№ 178. Kraków 7 Sierpnia — Piątek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
…cz. (Rynek M… …y wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
Grabo… Przedpłata na Dziennik „Czas“

	w Państwie Austryackiem (pocztą)
	rocznie . . . . złr. 20
	półrocznie . . . . . . „ 10
. . . . . . „ 4	kwartalnie . . . . . . „ 5
miesięcznie . . . . . 1 kr. 30	miesięcznie . . . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 26	rocznie . . . . złr. 30
półrocznie . . . . „ 13	półrocznie . . . . „ 15
kwartalnie . . . . „ 7	kwartalnie . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 6 sierpnia.

Jeżeli żadna zmiana nie zaszła, Cesarz Francuzów wraz z cesarzową wyjechali wczoraj do Osborne, a dziś znajdują się w gościnie u królowéj W. Brytanii.

Morning-Post, organ lorda Palmerstona, a oraz dziennik najwięcéj sprzyjający Francyi, poświęca długi artykuł téj wizycie. Pełno w nim pochwał dla Cesarza Napoleona, dla jego rządów, w każdym wierszu uroczyste uznanie porządku i pomyślności jakiéj dziś Francya używa. Lecz pomimo grzecznego tonu i pochlebnych wyrazów, przebija w tym artykule niemały kłopot dziennika w ocenieniu politycznem tych odwiedzin cesarskich. *Morning-Post* porównywa obecną wizytę, z wizytą Cesarza i Cesarzowéj oddaną w Londynie na wiosnę r. 1855. Pierwsza ta wizyta miała dla Anglików pewną poetyczną stronę, było to niejako zjawiskiem niespodziewanem widzieć owego Księcia którego znali wszyscy w prywatnem życiu zjeżdżającego jako Cesarza Francuzów i sprzymierzeńca Anglii w krwawéj i zaciętéj wojnie. Dziś Napoleon III przyjeżdża już jako potężny Monarcha, mający zapewnioną swą dynastyę w swoim synie, w przyjacielskie do królowéj Wiktoryi odwiedziny, zawsze sprzymierzeniec Anglii, lubo sprawa dla któréj przymierze skojarzonem zostało, już dawno chlubnie ukończoną została. *Morning-Post* widzi w tem dowód trwałości przymierza francusko-angielskiego i nie wątpi, że Anglicy ocenić to potrafią. Są wszakże inne jeszcze okoliczności, cechujące te powtórne odwiedziny Cesarza Napoleona, które pomija dziennik angielski, a które są podobnoś nierównie wybitniejsze aniżeli te, że Cesarz Francuzów ma potomka płci męskiéj, że wojna Wschodnia ukończoną została, a Anglicy już się przyzwyczaili widzieć potężnego monarchę w księciu Ludwiku Napoleonie Bonapartem.

Bo jeżeli wojna wschodnia się skończyła i to chlubnie jak o tem zapewnia *Morning-Post*, to przyzna jednakowoż, że jéj następstwa nie skończyły się jeszcze. Dowodem tego najoczywistszym nie mówiąc o innych, kwestya Księstw Naddunajskich; w któréj lubo Anglia inną ma niż Francya politykę, przymierze angielsko-francuskie miało by może słówko do powiedzenia, zwłaszcza w dzisiejszem położeniu rzeczy. Bo jeżeli w r. 1855 Cesarz Napoleon przybył jako sprzymierzeniec w obec wojny z Rosyą, to może nie bez korzyści dla Anglii uważać go za takiego w r. 1857, w obec buntu sypajów i wojny chińskiéj. Słusznie więc wizytę obecną uważa *Morning-Post* za dowód trwałości przymierza Francyi z Anglią; bo jeżeli podczas poprzedniéj wizyty oba mocarstwa potrzebowały przymierza, to zapewne nigdy sposobniejszéj jak dziś nie było chwili dla Francyi opuścić takowe. Utrzymywano dawniéj, że książę Ludwik Napoleon zasypia codzień ze wspomnieniem wyspy św. Heleny, a budzi się ze wspomnieniem Waterloo. Wizyta obecna dowodzić się zdaje, że sen Cesarza Napoleona inne wspomnienia kołyszą. Dobrze pisze korespondent nasz wiedeński, że Cesarz Napoleon jest panem sytuacyi, że pokój europejski od niego zależy. Jest on panem sytuacyi zwłaszcza w obec Anglii; czuje to dobrze dziennik angielski, pomimo narodowéj dumy, i ztąd też pewna niedogodność w ustylizowaniu artykułu i ocenieniu wizyty.

Odwiedziny Cesarza Napoleona w téj chwili pełne są monarszéj, że tak się wyrazimy, *kurtoazyi*. W roku 1855 inne było całkiem położenie Cesarza Francuzów w sferze grzeczności monarszych. Od tego czasu królowa Wiktorya była w Paryżu, iluż jeszcze innych panujących i książąt krwi!... Lecz aby być bezstronnym, nie samo tylko położenie Anglii trzeba mieć na oku. Cesarz Napoleon jest panem sytuacyi co się tyczy pokoju europejskiego, ale nie jest panem co do następstw jakieby z zamięszania tego pokoju wyniknąć mogły. Położenie Francyi, jakkolwiek według *M. Post* pomyślne, nie jest niem do tego stopnia, aby było wyższem nad wszelkie kombinacye. Zmniejszenie wpływu Anglii na Wschodzie nie poszłoby na korzyść Francyi ale na korzyść Rosyi. Zapominać nie trzeba ani związków małżeńskich między domami europejskiemi, o których mówiliśmy niedawno, ani odwiedzin Króla pruskiego w Wiedniu, ani bytności Cesarza rosyjskiego w Berlinie, ani zgoła wszystkich tych okoliczności, które Francyę pomimo jéj niezaprzeczonéj potęgi, zawsze nieco odosobniają. Oceniając wizytę Cesarza Napoleona w Osborne, pamiętać także wypada o wyborach paryskich, a zwłaszcza o spisku Mazziniego, o stanowisku Francyi w sprawach włoskich, o zerwaniu razem z Anglią stosónków dyplomatycznych z Napoleonem, a przedewszystkiem o owym antagonizmie Rosyi i Anglii, który jeżeli z jednéj strony pomaga Francyi do utrzymania téj przewagi jaką od wojny Wschodniéj w polityce europejskiéj rozwinęła, to z drugiéj strony jest najsilniejszą spójnią przymierza angielsko-francuskiego i niejako główną przyczyną, dla któréj tak Francya jak i Anglia bez tegoż przymierza obejść się nie mogą. Przymierze to jest rzeczywistą podstawą pokoju europejskiego, i w tem znaczeniu Cesarz Napoleon jest panem sytuacyi.

Polityka nieprzypuszcza podobno odwiedzin monarszych w celach czystéj kurtoazyi, a przynajmniéj opinia publiczna zawsze czegoś więcéj w nich dopatruje. Tym razem opiera się na tém, że hrabia Walewski towarzyszy do Osborne Cesarzowi Francuzów, równie jako i hrabia Persigny, najbliższy od dawnych czasów powiernik cesarski, a dziś jego poseł w Londynie.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 4 sierpnia.

ꝏ Zmiana ministeryum w Turcyi, sprawiła tu niemiłe, jak łatwo pojąć wrażenie. O ile się przyłożył do niéj baron Prokesch d'Osten, nie wiadomo. Trzymał się on zwykle w tyle za lordem Redcliffe, ale w ostatnim sporze o wybory, zdaje się, że był na przedzie lub na téj nowéj przynajmniéj linii co i poseł angielski. Ten ostatni znużony już może tak długą i upartą walką, chciał przed wyjazdem na czas niejaki z Carogrodu, wygrać stanowczą bitwę. Reszyd pasza wolał ustąpić z placu, niż dać się pobić. Nowe ministeryum jest po za obrębem wpływu Anglii. Ma przeciwnie w osobie W. Wezyra, stronnika partyi staro-tureckiéj, a następnie przyjaciela Rosyi. Ali pasza znany z konferencyj wiedeńskich i paryskich, jest po stronie francuskiéj. W kwestyi połączenia księstw, był wszakże energicznie przeciw hr. Walewskiemu i lordowi Clarendon, który wtenczas Francyi się trzymał. Co nastąpi teraz? Zdaje się, że wybory w Multanach zostaną uchylone, a nawet listy wyborcze poprawione. Lecz Austrya położy zapewne wspólnie z Turcyą za warunek, żeby wszyscy komisarze odsunęli się zupełnie z swym wpływem od nowych wyborów i żeby nareszcie traktat paryski pod tym względem zupełnie i bezstronnie był spełniony. — Baron Bourqueney przesłał już nawet jak twierdzą, podobną propozycyę do Paryża. Austrya i Turcya zdają się być pewnemi, że i tak nowo odbyć się mające wybory, będą połączeniu przeciwne. Mówią także o pobocznéj propozycyi zdecydowania natychmiast téj kwestyi (połączenia) na nowéj osobno na ten cel zwołanéj konferencyi. Wszakże plan zwłoki i oczekiwania przemoże. Każdy gabinet ma swoje rachuby i wypadki indyjskie muszą mniéj lub więcéj na nie wpływać. Po zjeździe w Osborne dowiemy się czegoś więcéj. Austrya patrzy na ten zjazd z zaufaniem, że polityka, która przyprowadziła trzy mocarstwa do podpisania traktatu 15go kwietnia, utrzyma się. Lecz czy nie trzeba będzie zrobić ofiar jakich i gdzie? Cesarz Napoleon jest znowu panem sytuacyi. Od niego zależą warunki. Czy zamknie się w umiarkowaniu? Ludzie spokojni życzą tu sobie tego i nie wątpią. Lecz na umiarkowanie Napoleona, którego aż dotąd miała Europa nie mało dowodów, trzeba będzie odpowiedzieć otwarcie i bez ogródek. Polityka wypływająca z potrójnego przymierza, miała poniekąd być wspólną, a stała się różną tak we Włoszech jak i nad Dunajem. Może porozumienie nastąpi razem na obu tych punktach, lub pozostanie rozdwojenie. W tym ostatnim razie, przyszłość mogłaby się stać groźną, wszelako jest nadzieja, że odwróconą zostanie.

Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przybywa tu z żoną dziś wieczorem. Przyjętemi zostaną przez hr. Sullivan posła belgijskiego i wyższe dworskie władze. Udadzą się natychmiast do Schönbrunn, gdzie przepędzą dni kilkanaście. N. Pan wyjeżdża do Węgier 8go bm. Najjaśniejsza Pani jak twierdzą, jest przy nadziei i dla tego zaniechała projektu podróży. Przez czas nieobecności Cesarza, N. Pani pozostanie w Laxenburgu.

Książę Sapieha wrócił z Tryestu, gdzie się był udał na otwarcie kolei żelaznéj. Przyjęcie było godnem uroczystości prawdziwie publicznéj. Budowa téj kolei jest zadziwiająca wspaniałością i wielkością przełamanych trudności. Jest wszakże obawa, żeby nie pokazała się wkrótce potrzeba reparacyi. O układach przedaży jéj umilkło. Natomiast krążą wieści o złym stanie kilku wielkich domów bankierskich. Powiadają, że były narady nad sposobami przyjścia im w pomoc. Giełda tutejsza wszakże się trzyma. Papiery tutejsze straciły trochę pod naciskiem angielskich. Lecz akcye przemysłowe są nawet w tendencyi do góry. Zdaje się, że galicyjskie w tym roku wyjdą na świat.

Upały nieznośne. Dziś 30° R... na słońcu. Okna wszędzie pozamykane, ulice próżne. Wieczorami dopiero można wyjść i oddychać.... lubo najczęściéj także pyłem.

W operze pustki. Gotuje się nowy balet na 18go b. m. W innych teatrach nic ciekawego.

Berlin 4 sierpnia.

† Wczoraj była rocznica urodzin zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III, ktora dotąd nie wygasła w pamięci ludności. Nie mając do święcenia żadnych wielkich wypadków z nowszego czasu, święci dawniejsze, odnoszące się do życia i panowania poprzedniego monarchy. Większa część urzędowych dni świątecznych z tego pochodzi czasu, który uważa się słusznie za czas odrodzenia się monarchii pruskiéj. Wojsko karmi pamiątkami jego swoją sławę, instytucye polityczne i administracyjne odnoszą do niego swój początek, zakłady naukowe, przemysł i handel zawdzięczają mu swój wzrost, miasta i wsi swoje swobody. Nic więc dziwnego, że każdy ważniejszy wypadek czasu tego a zwłaszcza dni przypominające ludowi najmilsze chwile przeszłego panowania, szczerze i serdecznie rok w rok dotychczas są obchodzone. Między niemi rocznica urodzin, pierwsze trzyma miejsce. Był to niegdyś najweselszy dzień z całego roku. Lud obchodził go w Thiergarten, mając wolność koczowania, biesiadowania i bawienia się przez cały dzień i noc na trawnikach i pod drzewami jego, kiedy wyższa publiczność wyjeżdżała nieprzeliczonym rzędem powozów pośród alei, przypatrując się pląsom, zabawom i igrzyskom tłumu. Dziś Thiergarten zmienił swoją postać, z prostego lasu stał się kunsztownym parkiem, na trawniku jego, na kwatery kwiatów nie wolno nogą stąpić; za to przecinają go w szersz i wzdłuż w najrozmaitszych kierunkach liczne najpiękniejsze drogi żwirowe, ścieszki i chodniki, najstaranniéj utrzymywane zimą i latem. Na skrajach pobudowano mnóstwo mieszkań letnich i lokalów publicznych z ogrodami, restauracyami, kawiarniami. Tam codziennie koncerta, widowiska, oświetlenia z ogniami sztucznemi i tym podobne zabawy. Tam się też obecnie obchodzi rocznica urodzin przeszłego króla, mniéj hucznie i wesoło, ale poważniéj i przyzwoiciéj. Najwystawniejszym jest obchód ten w ogrodzie Krolla, gdzie publiczność najwięcéj dobrana. Zresztą posąg zmarłego króla z białego marmuru, wystawiony przed kilku laty wpośród parku, który w miejscu tem kląbami i kwiatami najpiękniéj ozdobiono, jest dnia tego celem odwiedzin przechadzającéj się publiczności.

Lecz najuroczyściéj obchodzi uniwersytet rocznicę urodzin Fryderyka Wilhelma IIIgo, który jest jego założycielem. Zgromadzają się do wielkiéj sali uniwersyteckiéj, oprócz profesorów i uczniów, członkowie ministerstwa oświecenia, magistratu, towarzystw uczonych, literaci i publicyści, słowem ludzie, którzy pracują w dziedzinie nauk lub szczerze cieszą się z każdego ich postępu. Uroczystość poczyna się chorałem wykonanym przez uczniów, potem rektor uniwersytetu ma mowę na uczczenie pamięci założyciela, nakoniec ogła-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

KORESPONDENCYA.

Paryż 2go sierpnia.

Le méchant n'est jamais comique, le vrai comique n'est jamais méchant. — Słowa te de Maistra stosują się zarówno do pojedynczych ludzi i narodów. Wolności duszy towarzyszy zawsze swoboda myśli i uczuć. Humor i dowcip należą do największych darów jakie człowiek odebrał od Boga. Dla tego i poważny Homer nieraz się uśmiechał i boski Platon nie był wolnym od żartów, a genialny Shakspeare malował nie tylko miłość Julii i Romeo, smutek Leara i konanie Othella, lecz także niewyczerpaną wesołość Falstaffa i buffonady Bottoma.

Humor i dowcip jako dwa anioły wypędzone z nieba na ziemię, godzą nas z życiem i pocieszają w smutkach. Nierozdzielni prawie towarzysze naszych rozkoszy i cierpień dodają nam odwagi i utrzymują swobodę umysłu, bez któréj nic nie można zrobić na świecie. Istnieją w każdém społeczeństwie i pod każdą formą rządu. Pod despotyzmem pojawiają się w zjadliwych epigramatach, a w narodach wolnych przybierają kształty odpowiednie ich duchowi i geniuszowi.

I artystyczna Grecya i wolna Anglia miłowały honor i dowcip. U pierwszéj komedya była zrosłą z religią, z instytucyami i obyczajami, a poeci komiczni uważani byli za kapłanów i nauczycieli ludu. U drugiéj od bardzo dawnych czasów humoryści ważne zajmują stanowisko, a satyra wielką odgrywa rolę.

Wszędzie gdzie tylko swoboda się ukaże zaraz pojawia się dowcip i humor, i istnieje dopotąd, dopóki tamta niezniknie. Przyszły z wolnością na świat i stanowią jednę familię, a dla tego żyć tylko mogą w atmosferze zdrowéj i czystéj. Niczego tak bardzo nie lęka się diabeł, utrzymuje Luter, jak śmiechu i słusznie, gdyż dowcip i humor są najzajadliwszemi i najniebezpieczniejszemi nieprzyjaciołami złego. Ludzie odznaczający się dowcipem, posiadają zwykle prostotę duszy i dobroć serca, a w życiu narodów chwile swobodnéj wesołości pełne są uczuć ludzkości i poświęcenia.

Nie wszyscy wielcy mężowie posiadali dowcip i nie wszyscy go także protegowali. Do najznakomitszych bezwątpienia ludzi w nowszych czasach należą Cromwell i Napoleon. Pierwszy był nie tylko wielkim wojownikiem i politykiem, lecz także jednym z najznakomitszych humorystów jacy pojawili się kiedykolwiek na tronie. Często powtarzał: iż jeżeli jego rząd posiada elementa trwałości niepotrzebuje się więc obawiać wystrzałów papierowych *(paper shot)* — dla tego dowcipowi i satyrze politycznéj wolne zostawiał pole. Napoleon zaś przeciwnie pomimo wielu wielkich przymiotów zdobiących jego geniusz, był zimnym i suchym. Nie lubił dowcipu i ludzi dowcipnych. Wada ta prawie jest wadą familijną. Za pierwszego cesarstwa na zewnątrz imie Francyi było groźne, a sława jéj rozchodziła się po całym świecie, lecz wewnątrz kraju panowały okropne nudy. Trudno było wówczas dopatrzyć się śladów swobody i wesołości zdobiących umysł Montaigna, Rabelego i Woltera. Za tego zaś cesarstwa Paryż owa dumna stolica dowcipu i kalamburów przybrała charakter małego miasteczka. Skandale prywatne i plotki polityczne krążą bezustannie. Jedną razą Cesarz zostaje ranionym, drugą razą Cavaignac siedzi w areszcie, inną razą Goudchaux ucieka, a inną Ledru-Rollin przybywa do Paryża i przygotowuje wybuch. W dziennikarstwie panuje magistralna powaga. Bo czyliż może być inaczéj skoro Granier de Cassaignac mu przywodzi i nadaje ton? Jeżeli Bakon zachwiał pojęcia filozoficzne Platona i Arystotelesa, to Granier de Cassaignac polityczne. Nikt wymowniéj i jaśniéj od niego nieudowodnił: iż stan wiejski stanowi najdoskonalszą podstawę porządku towarzyskiego, że od niego jedynie zależy przyszłość cywilizacyi. Znakomity ten pisarz zawsze zajmował się bardzo ważnemi przedmiotami. Pracując nad historyą klasy roboczéj, i miejskiéj, i nad historyą rewolucyi, dyrektoryatu i Ludwika Filipa przyszedł do tych wielkich i szerokich poglądów, które cechują wielkich ludzi stanu. Pisarz podobnego znaczenia i nauki niepozwala sobie żartów, lecz zawsze albo naucza lub grozi. Jego zasłudze winien *Constitutionnel* to wielkie i poważne stanowisko, jakiego używa podziś dzień. Jest to jedyny dziennik, którego nie można czytać bez pewnego przygotowania, dla tego zaczynam go czytać zawsze od ostatniéj karty, aby tém lepiéj wtajemniczyć się w głębokie pomysły pana Granier de Cassaignac. Twórczy ten pisarz posiada niezmordowane siły. Kiedy jowialny Véron zniknął ze sceny i zapewne w cichości przemyśliwa nad odległą przyszłością swego kraju, to Granier de Cassaignac nieopuszcza swéj poczty i językiem pełnym dziarskości i ozdobności rozpowszechnia nowe idee i dążności.

Najznakomitsi feletoniści rozprysnęli się po różnych częściach świata. Jedni podróżują po Oceanie, inni po Szwajcaryi, Holandyi, a inni są w Dieppe i w Boulogne. Ztamtąd przysyłają feiletony pisane *lodowatemi*

szają się uwieńczone wypracowania, do których temata podane były uczniom w zeszłym roku. Nagrodę stanowi złoty medal, wartości blisko 100 tal. Na samym ostatku ogłaszają się temata na rok przyszły, po jednem lub dwa z każdego wydziału. Kończy się uroczystość stósownym chorałem.

Dwór przepędził dzień wczorajszy w Charlottenburgu. Goście się rozjechali. Królowa grecka pojechała do Oldenburga, z zamiarem powrócenia tu w miesiącu wrześniu, na który większy jeszcze zjazd książąt z całych Niemiec jest spodziewany. Manewra wojskowe, które odbędą się pod Berlinem, sprawują już teraz wielki ruch w armii. Zwołano już i landwerę i rezerwy, należące do korpusów, powołanych do wzięcia udziału w manewrach. Około 60,000 wojska, w niem cały korpus gwardyi będzie pod Berlinem zebrany. Na miesiąc wrzesień ma tu przybyć towarzystwo petersburskie opery włoskiéj.

Niezmierny od kilku dni mamy upał. Sprewa błotem płynie. O używaniu kąpieli rzecznych ani myśleć. Siedzenie w rozpalonem od słonecznego ognia mieście, staje się nieznośnem.

Rzym 30 lipca.

S. Wczoraj kilku kardynałów, a między innymi JEm. kardynał Altieri kamerling ś. k. R., opuścili Rzym udając się do Bolonii na konsystorz, na którym, jak zapewniają kilka kapeluszów kardynalskich rozdanych będzie. Imiona kandydatów nie są jeszcze wcale znane publiczności.

O. Ś. opuściwszy Ferrarę był w miasteczkach S. Agostino, Argellata i Canto, gdzie go przyjmowano z wielkim zapałem. Stanął tam w domu margrabiego Rusconi, a po wysłuchaniu mszy ś. i udzieleniu błogosławieństwa ludowi, zwiedził pinakotekę, w któréj przechowuje się kilka znakomitych obrazów Guercina w tem mieście urodzonego. Był także w Rawennie i w Lugo.

Dnia 25go odprawiono w kościele kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę Monsignora Wincentego Massoni, nuncyusza przy dworze Brazylijskim, zmarłego w Ameryce. Arcybiskup Massoni był przed kilką laty nuncyuszem we Florencyi i umiał zyskać sobie ogólny szacunek i przywiązanie łagodnością charakteru i miłem obcowaniem ze znajomymi.

Umarli także Monsignor Leon Nicolai, z zakonu Kartuzów, biskup Pistoi i Crato, Monsignor Stefan Rossi prałat nadworny J. Ś., radca stanu wydziału finansowego, a przed nimi jenerał Farina główno dowodzący armią papieską, na którego pogrzebie usiłowano demonstracyę polityczną uczynić, która szczęściem skończyła się na ogólnym popłochu.

Dzienniki włoskie powstają na księżnę Belgiojoso, znaną literatkę, którą uważają za przyjaciołkę Mazziniego. Jéj świeża podróż do Włoch miała podług nich zostawać w ścisłym związku z wybuchem w Livorno i Genui.

Od kilku dni nastały tutaj upały nieznośne; ostatni mieszkańce wyjeżdżają, i Rzym pozostaje wielką pustką na wzór Pizy. W południe osobliwie spotyka się tylko na Corso, głównéj ulicy, błądzących kotów, których miasto pełne, i stada psów spragnionych, które idą pić do fontan. W takich pustkach zostało tylko kilka pań polskich.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował Antoniego Kościckiego adjunkta biór pomocniczych przy rządzie namiestniczym we Lwowie, dyrektorem tychże biór.

Wiedeń 5 sierpnia. JCK. Ap. Mość zamianował sekretarza ministeryalnego w Ministeryum handlu Walentego Streffleur nadetatowym radcą sekcyi w ministerstwie skarbu, tudzież tymczasowym referentem wymiarów przy jlnéj dyrekcyi katastru podatku gruntowego, tudzież poddyrektorem bióra obliczeń trójkątowych.

— JCW. Arcyks. Karol Ludwik wraz z żoną stanął na mieszkanie w Schönbrunn, dokąd także przybyli wczoraj po południu JCW. Arcyk. Ferdynand Maksymilian z żoną swoją Arcyks. Karoliną. Wieczorem o godz. 6téj nowożeńcy przyjmowani byli przez całą rodzinę cesarską. JCW. Arcyksiężna Zofia wyjechała była na ich spotkanie aż do Linz i z niemi wróciła statkiem parowym. Jutro dany będzie wielki obiad na cześć nowożeńców, na który otrzymali zaproszenie wyżsi urzędnicy państwa, jenerałowie, Ciało dyplomatyczne itd.

— Jenerał neapolitański książę Satriano (Filangieri) który był się przed parą tygodniami udał do Paryża, wrócił teraz do Wiednia.

Francya.

Monitor zamieszcza następujące oświadczenie:

„Zarząd kapitulny paryski oznajmił, iż nienależał całkiem do ogłoszenia zamierzonéj budowy kościoła monumentalnego w Paryżu. Od jakiegoś czasu rozchodzą się pomimo tego pisma traktujące o tym projekcie i wzywające duchownych i wiernych do subskrypcyi kilkumilionowéj na cel powyższy.

„Jesteśmy proszeni oświadczyć, że władza dyecezyalna opierając się na ważnych powodach ciągle jest obcą równie ogłoszeniu jak projektowi w mowie będącemu, i że wszelką zrzuca z siebie odpowiedzialność za to przedsiębiorstwo.“

Le Droit następujące podaje szczegóły o aresztowanych w Paryżu spiskowych oskarżonych o zamach na życie Cesarza:

Oskarżeni Tibaldi, Bartoletti i Grilli zwany Faro, przeprowadzeni zostali z więzienia Mazas do Conciergerie. P. Desmarest odwiedził Tibaldego, p. Lacan Grillego, p. Desboudets zamianowany z urzędu do zastępstwa pana Templier, który niemógł wziąść na siebie powierzonej mu obrony, udał się również do Conciergerie dla porozumienia się z Bartolettim. Rozmowa pomiędzy oskarżonymi Bartoletti i Grilli, mówiącemi tylko po włosku i ich obrońcami, odbywać się musiała za pośrednictwem tłumacza.

Bartoletti i Grilli oświadczyli swym obrońcom, że nic niemają dodać do zeznań uczynionych przed sądem śledczym, że otrzymawszy rzeczywiście z Londynu pieniądze i rozkaz nastawania na życie Cesarza, niemieli atoli zamiaru wykonać danych przez siebie obietnic, że znajdując się w niedostatku, przyjęli pieniądze i udali się do Francyi w celu użycia otrzymanych pieniędzy na własne potrzeby i rozrywki, bez żadnéj myśli spełnienia wziętych na siebie zobowiązań.

Czytamy w *Constitutionnelu:*

Cesarz przybył w dniu 2 b. m. o godzinie 2éj do pałacu tuilleryjskiego dla przyjęcia nowego posła hiszpańskiego. Równocześnie 2 bataliony woltyżerów zajęły pozycye w dziedzińcu pałacowym tworząc szpaler podczas przejazdu Cesarza. O godz. 2½ JExc. poseł hiszpański, przybył w ekwipażu dworskim odbywszy wjazd przez Arc-de-Tiomphe. Przed godz. 3½ ceremonia ukończyła się i Cesarz wyjechał z Tuilleryów w lekkim powozie bez orszaku na spacer po ulicach Paryża.

Monitor podaje program uroczystości 15 sierpnia, która się odbędzie w dzień na placu Marsowym i na placu pod rogatką Barière du Trône. Składać ona się będzie jak zwykle z pantomim wojskowych, ćwiczeń woltyżerskich i t. d. Bezpłatne przedstawienia dane będą o godzinie 2éj w rozmaitych teatrach stolicy. Uroczystość nocną stanowić będzie koncert w ogrodzie tuilleryjskim; illuminacya i ognie sztuczne puszczane na wyżynach Trocadero i pod Barière du Trône.

Włochy.

Dziennik turyński *Cittadino* pisze, iż hr. Cavour rozpoczął z dniem 1 bm. rozsyłać do swoich ajentów dyplomatycznych za granicą, miesięczne okólniki, w których określać będzie politykę swojego rządu. *Cittadino* zamieszcza z pierwszego tego okólnika taki ustęp: „W stosunkach swoich zagranicznych, rząd królewski przestrzega tego stanowiska, jakie w ostatnich czasach zajmował, biorąc w kwestyach europejskich należyty udział, i starając się środkami prawnymi o poprawę losu mieszkańców reszty Włoch, przyświecając innym państwom włoskim jako wzór umiarkowania, szanowania porządku i téj wolności, dzięki któréj Piemont podołał (?) złamać dzielność stronnictw rewolucyjnych we Włoszech. Sprawa narodowości tak we Włoszech jako i gdzie indziéj, zupełnego doznaje współczucia u rządu króla Imci, który również od czasu kongresu paryskiego pracuje nad zjednoczeniem księstw Naddunajskich, zaleciwszy jednakże swojemu komisarzowi i ajentowi tamże jeneralnemu konsulowi Benzi, aby szedł przedewszystkiem za wolnęmi głosami ludów romańskich i głównie na nich polegał.“ Program ten rządu sardyńskiego znalazł dobre przyjęcie w dziennikach turyńskich, które jednakże pragną, aby względem Neapolu wyraźniéj nieco mówiono, gdyż rząd neapolitański otwarcie obraził Sardynię, trzymając pod aresztem parowiec sardyński „Cagliari“; krzyczącą jest również niesprawiedliwością, że konsulowi sardyńskiemu w Neapolu br. Gropello nie dozwolono widzieć się z osadą statku „Cagliari.“ Dano do zrozumienia hr. Cavour, że należy mu bronić honoru Sardynii i dać uczuć Neapolowi „że tak postępując, nic nie zyska, a wszystko stracić może.“

— W Marsylii miano 2go bm. wiadomości z Neapolu z dn. 30 z. m. Według takowych rząd udzielił upoważnienia do założenia 2ch telegrafów podmorskich, z których jeden łączyć będzie Sycylię z Maltą, drugi Sycylię z Afryką. System pocztowy ma być zmieniony na wzór francuskiego. W Isernia zaszły niesnaski z powodu zaprowadzenia podatku konsumcyjnego; 2000 chłopów z okrzykiem: „Niech żyje król!“ uczyniło demonstracyę przeciw radzie municypalnéj. Zaburzenie uśmierzono i niektóre osoby aresztowano.

— *Le Nord* zapewnia według prywatnych doniesień, że niebawem przyjdzie do zgody między Austryą i Sardynią, jak niemniéj między Neapolem a państwami zachodniemi, do czego już utorował drogę pobyt hr. Syrakuzy w Paryżu. Książę Carini poseł niegdyś neapolitański w Londynie, reprezentowałby na przyszłość króla swego w Paryżu, a Cesarz Napoleon również wysłałby swojego pełnomocnika do Neapolu. Wyjaśnienia wszelkie pominiętoby, a Anglii pozostawionoby do woli, iść za tym przykładem. Ostatnie więc spiski paryskie i zaburzenia włoskie wyszłyby dyplomacyi na dobre; wspólne niebezpieczeństwo każe zapominać o drobnych urazach.

— Pogłoski krążą, że rząd neapolitański zażąda od Sardynii wytłumaczenia się, dla czego tenże nie zapobiegł przygotowaniom do wyprawy na Neapol, odbywanym tak jawnie w Genui i dla czego dozwolił wypłynąć z Genui ludziom uzbrojonym. Jeżeli odpowiedź rządu sardyńskiego nie będzie zaspokajającą, wtedy Neapol wyśle kilka statków dla okrążenia portu genueńskiego w dowód demonstracyi, mającéj okazać, że Sardynia jest za słabą, aby nawet u siebie utrzymywała policyę morską.

W Genui zabrano 29 lipca dodatek do dziennika rewolucyjnego *Italia del popolo*, lecz już wtedy, gdy pewna liczba egzemplarzy onego rozeszła się była. Dodatek ten zawierał artykuł Mazziniego p. n. „Położenie obecne“, wyjaśniający udział jaki on i stronnicy jego w ostatnich ruchach mieli, a mianowicie, iż niepokoje w Genui wywołane, miały jedynie na celu zebranie sił potrzebnych do wyprawy na Neapol, lecz że nie były wymierzone bezpośrednio przeciw rządowi sardyńskiemu. Artykuł ten kończy się zapewnieniem, że Mazzini i jego stronnicy nie spoczną póty, póki zamierzonego nie dopną celu. Artykuł ten poparty został następnie przez Redakcyę samą, która nazajutrz mówi o jego zaborze przez policyę. Powiada ona, że służyło jéj prawo wydrukowania tego, co Mazzini napisał na obronę swoją i swojéj partyi, a konfiskata nie powstrzyma zwycięstwa idei, choćby rządy dzisiejsze były tak surowe jak Tyberyuszowe, to słowa Mazziniego jeśli nie drukiem, to ustnie przechodzić będą z ust do ust i tysiące Włochów zachowa je w pamięci. Ten sam dziennik nazywa pewną osobę, która zerwała z Mazzinim: „szaleńcem nieszczęśliwym, któremu Bóg rozum odjął“.

Na parowiec śrubowy „Elba“ ładują obecnie w Londynie drut telegrafu podmorskiego, który poprowadzony będzie w tym jeszcze miesiącu z Cagliari na wyspie Sardynii do Bona w Afryce. Statek sardyński będzie pomagał temu dziełu, które już w roku zeszłym natrafiło na wielkie trudności.

Rosya.

Obecnie ogłoszoną została umowa między rządami rosyjskim i pruskim w przedmiocie połączenia kolei petersbursko-warszawskiéj z królewiecką. Umowa ta zawarta w dniu 14 lutego r. b., ratyfikowaną została przez Cesarza 24 marca, a ratyfikacye w dniu 2 maja wymieniono. Pełnomocnikami byli z jednéj strony jenerał inżynieryi von Stanisław Kerbedź, z drugiéj zaś tajny radzca der Reck, tajny radzca Scheele i radzca legacyi Saint Pierre.

Umowa ta brzmi:

Artykuł I. Rząd rosyjski zobowięzuje się zbudować na swém terytoryum gałęź od drogi żelaznéj St. Petersbursko-warszawskiéj przez Kowno do granicy pruskiéj ku Eydkunen. Rząd pruski ze swéj strony zobowięzuje się wybudować na swém terytoryum drogę żelazną, mającą stanowić dalszy ciąg pomienionéj linii rosyjskiéj, i iść od granicy rosyjskiéj koło Eydkunen do Królewca, gdzie połączy się z drogą żelazną berlińsko-królewiecką.

Art. 2. Punkt, w którym stykać się mają obie gałęzie dróg żelaznych, rosyjska i pruska koło Eydkunen, oraz połączenie tychże gałęzi tak w planie jak i w profilu, oznaczone zostaną przez oba rządy za pomocą projektów ułożonych przez inżynierów obu państw, po wzajemném tychże inżynierów porozumieniu się. Wszelkie inne rozporządzenia, dotyczące nakreślenia drogi i miejsc, w których mają być urządzone w granicach każdego państwa stacye, pozostawiają się uznaniu i decyzyi każdéj z Wysokich układających się stron.

Art. 3. Drogi żelazne i ich akcesorya, niemniéj środki przewozu, urządzone zostaną z obu stron w ten sposób, iżby zabezpieczony był na tych drogach ruch za pomocą lokomotyw.

Art. 4. Szerokość kolei między drogami wewnętrznemi relsów ma wynosić: w Rosyi pięć stóp angielskich, a w Prusach 4 stopy, ośm i pół cali, również angielskich.

Art. 5. Nabywanie ziemi, nasypki ziemne i budowy sztuczne zrobione zostaną na kolej podwójną; urządzenie atoli drugiego szeregu relsów wówczas dopiero nastąpi, kiedy rząd respective uzna tego potrzebę.

Art. 6. Roboty około urządzenia drogi, mają być ile możności wykonywane w ten sposób, iżby ukończenie takowéj i ruch na niéj nastąpiły na obu gałęziach jednocześnie. Rząd atoli pruski nie zobowięzuje się do ukończenia swéj gałęzi z Królewca do Eydkunen przed ukończeniem drogi z Petersburga do punktu, gdzie się ma zaczynać gałęź rosyjska do Eydkunen. W tym celu rząd rosyjski zawiadomi rząd pruski, przynajmniéj na dwa lata naprzód o terminie, w którym gałęź rosyjska i wyż wymieniona część drogi żelaznéj petersbursko-warszawskiéj ukończone zostaną.

Art. 7. Przejeżdżanie relsami ubocznemi z jednéj strony na drugą, ma być uskutecznioném na granicy, i w tym celu administracye dróg żelaznych, tak rosyjska jak i pruska, zbudują, każda ze swéj strony i na swych gruntach, po jednéj stacyi, w ten sposób, iżby pociągi rosyjskie, wymagające kolei szerszéj rosyjskiéj, mogły zajeżdżać na stacyę pruską, a pociągi pruskie, wymagające kolei węższéj, mogły zajeżdżać na stacyę rosyjską.

Art. 8. Urządzenie i utrzymanie na terytoryum rosyjskiém pomiędzy stacyą rosyjską i granicą kolei węższéj, tudzież dozór nad nią, należeć będą do administracyi rosyjskiéj, a urządzenie i utrzymanie na terytoryum pruskiém, pomiędzy granicą i stacyą pruską kolei szerszéj, tudzież dozorowanie jéj, należeć będzie do administracyi pruskiéj. Za jazdę na tych dwóch częściach dróg żelaznych i za użytkowanie z nich, administracya rosyjska i pruska nie będą płacić jedna drugiéj żadnéj indemnizacyi. Most na rzece Lipona, wzniesiony będzie i utrzymywany kosztem wspólnym, tj. po równéj połowie na rachunek każdéj administracyi, rosyjskiéj i pruskiéj.

Art. 9. Wysokie strony układające się, postarają się przedsięwziąć na stacyach granicznych wszystkie środki należyte, iżby wyładowywania i przenoszenie towarów z jednych wagonów do drugich, wynikające z rozmaitéj szerokości obu kolei, mogły być uskuteczniane z jak najmniejszą stratą czasu i z jak najmniejszemi wydatkami.

Art. 10. Co do sygnałów i wszystkich szczegółów ruchu, mają być przepisane dla stacyj koło Eydkunen prawidła jednakowe, a to po wzajemném porozumieniu się administracyi obu dróg żelaznych, które to prawidła winny uzyskać zatwierdzenie każdéj respective z obu władz.

Art. 11. Obie administracye dróg żelaznych porozumieją się z sobą celem dogodniejszego rozkładu ruchu pociągów, takich głównie, które odbywają podróż na całéj przestrzeni drogi; rozkład takowy zatwierdzony być winien przez każdą respective z dwóch władz.

Art. 12. Obie administracye oznaczą, każda na swém terytoryum, wysokość opłaty od pasażerów i towarów i zakomunikują takową drugiéj.

Art. 13. Nie ma być robioną żadna różnica po-

---

słowami takiemi jakie Pantagruel znajdował w swéj Rabelesowskiéj podróży. Aby doczytać się ich znaczenia i odgadnąć ich dowcip, potrzeba rozognić wyobraźnię. Dla tego zauważałem, iż na bulwarach ci tylko czytają feiletony co piją kawę z koniakiem, inni zaś są dla nich obojętni albo ich nie mogą zrozumieć.

Na próżno przebiegam myślą wszystkie kierunki życia paryskiego, aby znaleść ślady humoru i dowcipu, lecz nigdzie go nieznajduję. W literaturze oddawna przestały istnieć, a w życiu codzienném panują największe nudy. Jakkolwiek źle bardzo powodzi się we Francyi dowcipowi, nadomiar jeszcze tego Mirés śmiertelny chce mu zadać cios. Od pewnego czasu ten zręczny finansista obrał sobie za wzór Napoleona III. Postawiwszy sobie za dewizę życia *aut Caesar aut nihil* przyszedł do wielkiego majątku. Potém na podobieństwo Cesarza chciał reformować stosunki spekulacyjne, lecz ten zamiar szlachetny nie bardzo mu się powiódł i odtąd stał się bardzo drażliwym i czułym na honor. Wszędzie widzi swą sławę obrażoną, a swe dobre imie pokrzywdzone i krzyczy przeciwko obelgom i wolności druku. Sprawa ta przypomina mi następujące wydarzenie opisane przez Luciana. Jowisz wdał się w rozprawę z pewnym wieśniakiem, z początku rozmawiali spokojnie i przyzwoicie, lecz późniéj Jowisz oburzył się nagle i zaczął grozić swemu oponentowi, a ten odpowiedział mu: „O! o! wiem teraz Jowiszu, że nie masz racyi, ponieważ odwołujesz się do piorunów.“ Dla téj saméj przyczyny ponieważ pan Mirés bardzo się szamoce i krzyczy, ponieważ jego dzienniki w obronie jego sławy powołują się na najkardynalniejsze zasady porządku towarzyskiego, myślę, że jego sprawa nie jest zupełnie czystą. Smutna dzisiaj panuje dążność w guście Paryża. Zamiłowanie do skandalów coraz więcéj się rozpowszechnia i ustala. Cyniczny *Figaro* zastąpił dowcipny kiedyś *Charivari*. Jakaż przyczyna tych zmian — gdzież się podziała lekkość i wesołość zdobiąca dawniéj umysł francuski? Salomon twierdzi, iż u ich przemienia mędrców na głupich, nie wiem o ile w tém zdaniu mieści się prawdy, o ile ono da się zastósować do dzisiejszego stanu Francyi, lecz to pewna, iż Francuzi stracili na swym dawnym sprycie i swobodzie.

Wszystkie dzienniki podniosły z kolei to ważne pytanie: jakim sposobem zapobiedz obelgom i potwarzom bezkarnie miotanym przez drobne dzienniki i pisma? — Tak jak to bywa zwykle we Francyi, większa część opinii rachuje na rząd i wygląda od niego nowych przepisów i zaostrzeń.

Rodzaj literatury szczycący się takiemi imionami jak Rabelais, Erasmus, Cervantes, Swift, Fielding i td. chociażby czasem prowadził do nadużyć, zasługuje na pobłażanie. Zresztą walka wypowiedziana dowcipowi i humorowi, musi być zawsze przegraną. Humoryści i satyrycy przez długi czas byli prześladowani w Anglii, za panowania Henryka VII. Według podania Bakona pięciu takowych poniosło śmierć, za czasów Elżbiety i rewolucyi, uszy im urzynano i pod pręgierz stawiano. Pomimo tych prześladowań dowcip i humor się rozwijał i zyskiwał na potędze z postępem wolności. — W r. 1772 lord Shaftesbury, wydał dzieło „O wolności dowcipu i humoru“, w którym utrzymuje: „iż swobodny humor przeszedł teraz od ludzi zajmujących się wyłącznie zabawą do ludzi czynnych i pracowitych. Politycy przyswoili go sobie i najpoważniejsze teraz sprawy państwa traktują się z ironią i śmiechem.“

W wieku przeszłym trwała zacięta walka pomiędzy partyami Whigów i Torysow, a głównemi jéj organami były pisma humorystyczne. W senacie i klubach nieszczędzono obelg i obraz. Dziennik *Examiner* prowadzony przez Swifta i Bolingbroka, nazywał księżnę Marlborough: „bezwstydna, najgorszą z kobiet, furya i plaga.“ Jeżeli dzisiaj weźmie czytelnik w ręce *Punch*, i przeczyta *Snob Papers* i *Pictures of Life und character* podziwiać musi ich dążność, przyzwoitość i moralność. Zkądże taka różnica i zkąd taka wielka zmiana w obyczajach? Z postępem swobód politycznych utrwalała się wolność a z nią wzrastało poszanowanie godności osobistej.

Doświadczenie najlepiej stwierdziło zdanie lorda Shaftesburego „iż dowcip w sobie samym znajduje granice i umiarkowanie.“ Skoro ludzie wyższy mają cel przed sobą, skoro wznioślejsze i prawdziwsze mają o sobie wyobrażenie, natenczas uczucia ich i myśli pojawiają się z większą swobodą i dzielnością. W narodach skazanych na poniżenie moralne, ludzie tracą dowcip i ten przyjemny humor co umie być poetycznym prawdziwym i śmiesznym zarazem. Czując swe osobiste upodlenie w drugich go także szukają, dla tego skandal i paszkwil robi im przyjemność i rozrywkę. Najsurowsze przepisy i kary nie podołają wstrzymać téj dążności. Natura ludzka w jakikolwiek sposób pogwałcona, otwiera sobie sztuczne kanały i przez nie objawia swe siły i żywotność.

M. S.

między mieszkańcami obu państw, ani pod względem opłaty transportowéj, ani pod względem czasu ekspedyowania, z wyjątkiem straty czasu wynikającéj z przepisów celnych; samo przez się rozumie się, że prawidła takowe będą jednakowo stósowane do mieszkańców obu państw.

Art. 14. Gdyby który z dwóch rządów nie życzył sobie wziąść na się budowy drogi żelaznéj w swych granicach i utrzymanie na niéj ruchu, lecz ustąpił takową towarzystwu prywatnemu, wówczas rząd ten ma przedsięwziąść środki należyte celem zapewnienia akuratnego wykonania niniejszéj konwencyi i zachowania sobie dostatecznego wpływu na porządek ruchu na téj drodze.

Art. 15. Wszystkie środki policyjne i celne, jakie pociągnie za sobą otwarcie drogi, będącéj przedmiotem niniejszéj konwencyi, pozostawiają się uznaniu każdego z dwóch rządów i będą o ile można przepisywane po poprzedniém wzajemném porozumieniu się. Co się zaś tyczy formalności przy rewizyi i odsyłania przez komorę celną pakunków pasażerskich i towarów przywożonych i wywożonych, tudzież wizowania paszportów, oba rządy zobowięzują się wzajemnie sprzyjać drodze żelaznéj petersbursko-królewieckiéj na równi z każdą inną drogą żelazną, przechodzącą przez granicę, tudzież rozciągać na tę drogę w celu dania zachęty handlowi i przyczynienia się do jego wzrostu, wszystkie ulgi i uproszczenia, na jakie prawa obu państw zezwalają.

Art. 16. Przed otwarciem ruchu na obu drogach żelaznych, oba rządy porozumieją się co do zmian, jakie ta nowa droga komunikacyjna wywoła w przesyłce pocztą korespondencyj i w zarządzie telegrafów.

Art. 17. We wszystkich zdarzeniach, w których administracye dróg żelaznych obu państw nie zdołają porozumieć się z sobą co do rozmaitych punktów, w konwencyi niniejszéj wyszczególnionych, i w ogóle co do sposobu zabezpieczenia nieustannego między obu granicami ruchu i pomyślności handlu tranzytowego, rządy przyjmą na siebie rozstrzygnienie sprawy, i po wzajemném porozumieniu się, przepiszą środki należyte.

Art. 18. Konwencya niniejsza zostanie ratyfikowaną, i ratyfikacye wymienione w Berlinie w ciągu roku jednego, licząc od dnia podpisu, lub też wcześniéj, jeżeli to być może.

— *Kronika warsz.* zawiera następujący list z Odessy z d. 13go lipca o stanie handlu zbożowego i żegludze:

Wiadomości ze wszech stron, tak z zagranicy jak i z kraju donoszące, o pewnych już prawie bardzo pięknych zbiorach, silnie podziałały na targ nasz i zniżyły ceny pszenicy nadzwyczajnie. Ceny dzisiejsze są rsr. 5 do $8\frac{1}{4}$ i 9. Ale nikt prawie niekupuje pszenicy, tak, że transporta odbierane z kraju, po większéj części pozostają z pierwszem ręku. Spodziewać się należało tego upadku cen pszenicy i niepowinno to nikogo dziwić, bo widoczném było, że szalone ceny, które mieliśmy od roku, utrzymać się nie będą mogły. Handel na tem zyszcze wiele, bo wszystkie domy handlowe nasze wrócą do dawnych zajęć, i przy cenach normalnych, przystępnych, wywóz nasz powiększy się znowu, i nie tysiącami, ale milionami już czetwierti, jak dawniéj, rachować będziemy ilość wywiezionego zboża z portu odeskiego.

Owies i jęczmień, od dwóch miesięcy zajmują pierwsze miejsce na targu naszym. Wyprawa do Kabylyi zrodziła wielką potrzebę tego zboża we Francyi dla wojska; Anglia, Holandya i Belgia dopominają się również o te ziarna, tak, że w przeciągu dwóch miesięcy wysłano do Francyi i na północ do 500,000 czetwierti owsa i jęczmienia. Nie pamiętają tu tak wielkiéj ilości wyprawionych tych dwóch, w tak bardzo krótkim przeciągu czasu, produktów, które zajmowały podrzędne miejsce w wywozowym handlu odeskim, a dziś otrzymały pierwszeństwo. Cena owsa od rs. 2 kop. 65 do rs. 3 za czetwiert, jęczmienia od rs. 3 kop. 60 do rs. 3 kop. 95. Siemie lniane jest zawsze w cenie od 11 do 12 rs. za czetwiert i mają nadzieję, że ta cena utrzyma się i nadal, już nawet zrobione sprzedaże na październik po rs. 11 i 11 kop. 50 z premią kop. 50 sr. z czetwierti w razie niedotrzymania umowy. Żyto płaci się bardzo drogo, od rs. 5 kop. 50 do 5 kop. 75 i jest nader poszukiwane dla północy, na targu zaś skład nieznaczący, sprzedano czetw. 8000 żyta na październik po rs. 5 kop. 30. Kukurydza płaci się od rs. 4 kop. 75 do rs. 5 kop. 10. Ceny jednak téj ostatniéj, również jak i pszenicy są nominalne, bo kupujących nie ma. Gotują się tu wszyscy do wielkiego interesu na jesień, spodziewając się, że w tym czasie wszystko wróci do dawnego stanu, a pszenica zaniedbana od początku roku, zajmie na nowo swe dawne stanowisko i królować będzie handlowi odeskiemu. Na targach francuskich pojawiła się już pszenica tegorocznego zbioru z Algieryi: u nas za dni dziesięć żniwa będą w zupełnym biegu, jęczmiona już wszędzie prawie zebrane. Rok niniejszy jest jeden z tych rzadkich lat w tych stronach, które pamiętam po urodzaju pięknym, rzadko to się u nas zdarza, dla tego chwalimy się tem i cieszymy się więcéj jak inni, dla których mieć piękny urodzaj, jest chlebem powszednim.

Handlowe towarzystwo rosyjskie żeglugi parowéj, rozpoczęło swe działanie w maju, przy wielkiéj radości ogółu, od dawna już pozbawionego komunikacyi bezpośredniéj morzem miasta naszego z innemi portami krajowemi. Dziś parostatki towarzystwa tego w różnych kierunkach przecinają morze Czarne i utrzymują regularną komunikacyę pomiędzy Odessą, Mikołajewem, Chersonem, portami Krymskiemi, Azowskiemi, brzegami Kaukazu i Konstantynopolem. Parostatki te odznaczają się wszystkie wielkim porządkiem, elegancyą, przepychem nawet, przy umiarkowanéj opłacie za przejazd, wszystko to ściąga masę podróżnych, i często bywa, że pasażerów liczba jest tak wielka na liniach więcéj uczęszczanych, że kapitanowie muszą odmawiać przejazdu, bo miejsca nie staje.

Pomiędzy Odessą i Chersonem, parostatek dotychczas utrzymujący tygodniowo komunikacyę, okazał się niedostatecznym, dwa więc naznaczyli, z których również każdy co tydzień odbywa podróż tam i nazad. W tych dniach towarzystwo wysyła jeden parpływ do Marsylii i innych portów morza Śródziemnego dla urządzenia agentur.

Krom parostatków towarzystwa rosyjskiego, mamy także i inne parostatki przychodzące po większéj części z Anglii i morza Śródziemnego z towarami i zabierające ztąd ładunki zboża lub innych produktów krajowych. Parostatek zaś austryacki „Metternich" w r. z. tak i teraz łączy regularnie tygodniowo Galacz z Odessą; — z przyczyny znać nadzwyczajnéj ilości wyjeżdżających za granicę Dunajem, nie mogąc sam zabierać także towarów, dodany ma sobie do pomocy drugi austryacki parpływ, jedynie przeznaczony dla przewożenia towarów.

Brakuje nam teraz jedynie kolei żelaznych, któreby nam dostarczały nieustannie różnego rodzaju produktów krajowych dla wysyłania ich za granicę. Mamy projekta, wiele mówią, rozprawiają, ale nic pewnego dotychczas nie ma. Mówią tu o dwóch liniach kolei żelaznych, jednéj z Odessy przez Bałtę, Bracław do Kijowa, drugiéj z Odessy do nizin Dnieprowych do Alexandrowska w Ekaterynosławskiéj gubernii, dla połączenia z koleją Teodozyjską — Od 15go sierpnia b. r., kończy się porto-franco odeskie.

Indye.

Dzienniki angielskie podają pierwszy raport jenerała Barnard, dowodzącego pod Delhami do jlnego gubernatora, datowany z obozu pod Delhami w d. 8 czerwca:

„Panie! Siły któremi dowodzę wyruszyły z Albipoor o godz. 1 zrana i przybywszy do Baidhe-Saraee napotkały nieprzyjaciela na silném oszańcowaném stanowisku. Z zadowoleniem donoszę panu, żeśmy go po blisko trzechkwandransowéj walce wyparli. Zajęliśmy wtedy pozycyą obronną od najodleglejszego punktu aż do Hindoo-Raw-house, którą do téj chwili utrzymujemy.

„Wojsko nasze szło naprzód z największym zapałem i najwytrwalszą cierpliwością i zwyciężywszy stanowczy opór nieprzyjaciela wrzucił gp w obręb murów miasta Delhów. Stało się to o god. 9 zrana. Strata nasza stosunkowo jest małą, jeden tylko oficer poległ, lecz z boleścią dodać muszę, że oficerem tym był pułkownik Chester jlny adjutant armii, godny ze wszech miar szacunku z powodu przymiotów będących ozdobą żołnierza. Nie mogłem jeszcze policzyć poniesionéj przez nas straty, ani dział któreśmy zabrali, lecz liczba pierwszych jak się obawiam dosięgnąć może od 40—50 ludzi w poległych, liczba dział zaś wyniesie do 18. W depeszy téj kreślonéj na prędce nie mogę panu nikogo polecić. Brygadyer Wilson i brygadyer jeneralny adjutant armii dodany do méj osoby, złożyli dowody największego poświęcenia, jak również adjutant dywizyi, kapitan Barnard i porucznik Turnbull.

„Zachowanie się batalionu Goorkla, saperów i innych pułków krajowych, których użyłem, zasługuje na wszelką pochwałę, żyją oni w zgodzie z wojskiem europejskiem, wojsko lądowe złożone z krajowców oddało także wielkie usługi.

„Nie mogę zakończyć mojéj depeszy niezrobiwszy osobnéj wzmianki o kilku osobach będących przy armii jako ochotnicy, którzy nietylko towarzyszyli nam na pole bitwy, lecz oddali nam usługi w pozycyi naszej obecnéj nader ważne utrzymując w tyle nas komunikacye.

„Spodziewam się przesłać panu jutro bliższe szczegóły. Przybory nasze oblężnicze stoją za nami i spodziewam się bezzwłocznie rozpocząć ogień przeciwko miastu.

(podp.) *H. Barnard* jen. major, dowódca armii wojennéj."

Od daty powyższego raportu depesze odebrane z Lahory w Bombaj następujące podają szczegóły z pod Delhów:

„Od d. 8 do 12 czerwca Anglicy zajęci byli zataczaniem swych bateryj na pozycye w celu bombardowania miasta i kilkakrotne odparli wycieczki powstańców. D. 12 powstańcy w znacznéj liczbie zrobili wycieczkę i chcieli obejść stanowisko angielskie, lecz zostali odparci ze stratą jak słychać 450 ludzi w zabitych. Ogień ze strony Anglików wielkie poczynił szkody w mieście. Mówią że powstańcy nie mają wodza i że podupadli na duchu. Kilku ludzi z kontyngensu Gwalior którzy przeszli do powstańców, powrócili do Anglików. D. 13 nastąpiła mała wycieczka z miasta, a w d. 15 odbyła się inna na większą skalę, w któréj jak słychać powstańcy zostali pobici i wielkie ponieśli straty. W d. 15 wieczorem uczyniono znów wycieczkę na baterye lecz bez skutku. W pierwszém starciu d. 15go 60ty pułk pieszy krajowy który pozostał wiernym Anglii, maszerował na czele i znacznie ucierpiał. Mówią również zaszczytnie o guidach pozostałych pod sztandarem angielskim. Według wiadomości z Delhów z d. 16 czerwca, Anglicy czekali na posiłki. Znaczna siła nadciągła do Umballah dążąc do Delhów forsownemi marszami. Inne jeszcze pułki są oczekiwane. Mówią że mniemany król Delhów wydał rozkaz Indyanom wymordowania wszystkich Syków, tych nawet którychby według rysów twarzy brać można za narodowców."

La Patrie podaje korespondencyę w któréj czytamy:

„W Delhach dzieją się okropności. Niektórym z nieszczęśliwych ofiar ściągają skórę z ciała i na twarz ją zsuwają na kształt maski. Rząd kalkucki aresztował nietylko króla Oudy lecz ministra jego Alle-Nuckee hana i wiele osób należących do jego orszaku, rozbroił także jego armię. Monarcha ten mieszkał od jakiegoś czasu w pobliżu Kalkuty udając że chce żyć na ustroniu, lecz jak się Anglicy dowiedzieli od krajowców będących z nim w stosunkach, organizował on spisek aby wypędzić Anglików z Bengalu i Indyj wyższych w celu podzielenia tych pięknych prowincyj pomiędzy siebie, brata swego nababa Moorshedabad i innych książąt machometańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Otrzymaliśmy z pod Tyczyna następujące pismo:

„Szanowny Redaktorze! W Kronice miejscowéj „Kraków 17 lipca" wyczytaliśmy wspomnienie o składkach na akademię umiejętności w Peszcie: „Milion dla akademii węgierskiéj!" Słowa, które uważając za przypomnienie, czyli odezwę w podobnym u nas celu, zasługiwały zaiste nie w Kronice drobnemi, ale w pierwszéj kolumnie wielkiemi literami być umieszczone. Umieszczenie téj niby nawiasem zrobionéj odezwy drobnemi literami tłumaczymy sobie tém, że Redakcya chciała zdrobnić czyli zmniejszyć ostry przytyk zrobiony w końcu naszemu patryotyzmowi, obawiając się czyli obstoi za jedną dziesiątą węgierskiego.

„Nigdy jeszcze patryotyzm nasz gdzie chodziło o dobrą sprawę nie pozostał jak sądzę w tyle, i pomysł jakim jest zakład Towarzystwa naukowego, téj strażnicy języka i piastuna nauk, o tyle przemówił do serc naszych, że ani wątpić o czynnem wsparciu tego tak pięknie wytkniętego celu, byle tylko Komitet Towarzystwa naukowego przez ustanowienie w całym kraju miejsc i osób, tém się zajmujących, takie składki ułatwić zechciał. Rezultat, w Bogu nadzieja, okaże zapewne, że przytyk w Kronice zwyż wspomnionéj, zrobił jakiś pesymista i ubliżył patryotyzmowi, niwelując go do dziesiątéj części węgierskiego. Te uwagi chciéj Szanowny Redaktorze przyjąć *sine ira.*"

Potąd słowa listu z pod Tyczyna. Jeżeli zdanie powyższe było wypływem mniemania, że są w dzienniku jedne miejsca celne, drugie poślednie, to nie nasza w tém wina, lecz tych co tak sądzą. Nie tylko rzecz ale i forma zarazem stanowi o tem, gdzie ma być co w dzienniku umieszczone. Wzmianka o akademii węgierskiéj była wiadomością dzienną, i jako taka należała do „Kroniki". O Towarzystwie naukowem krakowskiem pisaliśmy już i wstępne artykuły, ale nie ze względu na wysokość lub małość składek na dom jego. Jeżeli szanowny interlokutor z pod Tyczyna uważa za ubliżenie wymagać dla domu Towarzystwa tylko jedną dziesiątą owego miliona złr. żądanego dla akademii węgierskiéj, to niech gorliwość swą w ten sposób okaże, że w jednéj dziesiątéj kraju, która zapewne wyrównywa jego obwodowi, zbierze owe 100,000 które chciał dziesięćkroć powiększyć. Niewchodzimy, wiele na niego samego wypadnie. Zresztą kto chce wnieść datek na dom Towarzystwa, niepowinien czekać aż go osobiście nagabną; przesyłka pieniężna trafi tu do skarbnika Towarzystwa X. Rektora Jakubowskiego, do Sekretarza Towarzystwa professora Dra Kuczyńskiego, a wreszcie do Redakcyi *Czasu*, która o każdéj takiéj przesyłce otrzymanej donieść nie omieszka.

— Do ozdób okazalszych miasta naszego, pisze *Gazeta Lwowska* z d. 4 sierpnia, przybyła Studnia z fontanną na obszernym placu Gołuchowskiego od strony zachodniéj przed teatrem. Po ukończonych pracach, odsłonięto ją wczoraj wieczór, a liczna publiczność zebrała się powitać pięknie dokonane dzieło.

— W Poznaniu obchodzono w dniu 3 b. m. 600-letnią rocznicę założenia towarzystwa strzeleckiego, które prawie bezprzerwanie trwa do téj chwili, zmieniając się i stosując do okoliczności czasowych. Na dzień ten przybyło wielu strzelców z innych towarzystw strzeleckich tak wielkopolskich jak i szląskich, jedni w mundurach swych towarzystw, drudzy po cywilnemu. Od samego rana miasto przybrało postać świąteczną, pobudka wojskowa grała po ulicach, a przed ratuszem odbyło się powitanie deputacyj z innych towarzystw i odebranie chorągwi strzeleckiéj. Pochód towarzystwa poprzedzali strzelcy przybrani w starożytne ubiory z 13go aż do 18go wieku i cały orszak doszedł do tak zwanego Miasteczka, gdzie istnieje obecnie strzelnica i ogród strzelecki. Brama na Miasteczku wystawiona w stylu gotyckim przybraną była w różne godła i chorągwie. Cały obchód skoncentrował się potém w ogrodzie i strzelnicy drewnianéj, gdyż ze względu na fortyfikacye, nie wolno tam stawiać budynków murowanych. Wieczorem spalono ognie sztuczne. Towarzystwa strzeleckie przyjęły się u nas z Zachodu dokąd przybyły wraz z innemi instytucyami miejskiemi, dla tego mimo starożytności trwania swego, towarzystwa te nigdy w kraju nie znajdowały takiego rozgłosu jaki mają w Niemczech lub Szwajcaryi. Dziś kiedy obrona miast nie należy już do mieszczan, towarzystwa strzeleckie przestały być instytucyą publiczną, a są jedynie kółkami towarzyskiemi.

— *Kuryer Warszawski* donosi, że p. Łaski złożył w Redakcyi tego pisma sto egzemplarzy broszury swojéj p. n.: „Biblioteka i Muzeum Świdzińskiego" przedającéj się po 2 złp. na pierwszy zakład budowy pomnika dla malarza Czechowicza, którego zwłoki spoczywają w Warszawie w kościele Kapucynów.

— W Ciechocinku kieruje teatrem krakowski niegdyś aktor p. Gawecki. Teatr urządzony tymczasowo w zabudowaniach ratusznych będzie przerobiony, na co rząd przeznaczył 20,000 złp. Rodziny bawiące w tych kąpielach zbierają składkę na budowę kościoła parafialnego.

Wyszedł N. 29 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera: 1) Mienie i Umienie (Dokończenie).— 2) Kwestyę nawozów (Dokończenie).— 3) Biwitz.— 4) Nowy materyał budowlany.— 5) Korespondencyę.— 6) Rozmaitości.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 6 sierpnia. — Augsburg $104\frac{7}{8}$. — Hamburg $76\frac{7}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 10. — Paryż $121\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $82\frac{11}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{3}{4}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{3}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 75. — Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $336\frac{1}{2}$. — dtto z roku 1839 $142\frac{1}{4}$. Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1004. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1877\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $239\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 6 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 101, płacą $100\frac{1}{4}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 420, płacą 417. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{6}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. 106, pł. $105\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{2}{3}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{3}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{4}$, pł. $80\frac{2}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{1}{2}$, płacą $84\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 3 sierp. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 36. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 37. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 5 sierpnia. — Metaliki $82\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1003. — Akcye kolei żelaznéj północ. $187\frac{3}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$, od srebra $5\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 3 sierpnia. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 20; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 87 kop. 78, wartość kuponu r. 1 k. $36\frac{2}{3}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 68, wartość kuponu kop. $6\frac{5}{6}$.

Kurs wrocławski z 5 sierpnia. — Banknoty austryac. $98\frac{1}{2}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{7}{12}$ żąd. — Listy zast. polskie dawne $91\frac{3}{4}$ ż.; nowe $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 87 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 sierpnia. Cesarstwo Jmć odjechali dziś do Anglii, skąd wrócą w przyszły poniedziałek. Minister bawarski p. v. d. Pfordten przybył do Paryża. Zapewniają, że marszałek Randon otrzyma tytuł księcia i dotacyę za zasługi swoje położone w Kabylii. (P. Pfordten wziął urlop na 4 tygodnie dla używania kąpiel w Havrze P. R. Cz.)

Tryest 5 sierpnia. Dziś parowiec Lloyda „Fiume", rozpoczął regularną żeglugę parową między Tryestem a Barceloną.

O.-D.-Post zaprzecza, jakoby lord Redcliffe miał zamiar wyjeżdżać za urlopem z Konstantynopola wśród obecnych okoliczności.

Na dowód jak dalece stosunki dyplomatyczne między gabinetem tureckim a poselstwem francuskiém naprężone były, posłużyć może fakt o jakim donoszą listy ze Stambułu. Owa nota czterech mocarstw zawierająca protestacyę przeciw wyborom w Multanach, była wystósowaną przez posłów do swoich dragomanów z poleceniem udzielenia takowéj ministrowi spraw zagranicznych, a nadto poseł francuski wyraźnie kazał wręczyć tę notę przez kawasa, a nie osobiście przez drogmana.

Dzienniki belgijskie donoszą o pogłosce jaka się rozeszła w Stambule, jakoby Porta ustąpić miała Anglii port ś. Mikołaja na wyspie Kandyi. Wątpliwości nie ulega, że rząd angielski życzył sobie mieć stacyę na téj wyspie, lecz zadziwiać może, ażeby Turcya przychyliła się do tego żądania; cała przeto ta wiadomość potrzebuje potwierdzenia.

Sejm koburski odrzucił na dniu 3 b. m. propozycyę rządową mającą na celu zjednoczenie księstw Goty i Koburga w jedną całość administracyjną, jako krajów zostających pod jedną i tą samą głową panującego domu saskiego. Tak więc zjednoczenie tych dwóch tak małych kraików niemieckich natrafiło na nieprzełamaną trudność, jedynie z powodu partykularnych interesów, niesłychanie drobnéj wagi.

Znajdujemy w dziennikach belgijskich dokument wyjęty z dzienników indyjskich. Jest to manifest powstańców w Delhi do swoich współwyznawców, zostających jeszcze pod władzą Anglików. Akt ten, który podamy jutro, być może że jest fałszywym; jeśli zaś nie, dowodziłby wielkiéj zawziętości ze strony powstańców, jak niemniéj nader przykrego położenia Anglii w Indyach. *M. Post* oświadcza, że rząd wysyła nowego wojska 23,000 do Indyj, dodając, że kompania indyjska poniesie wszystkie koszta wojny.

Według doniesienia *Pays*, poseł angielski Murray, który jak wiadomo wyjechał był z Teheranu w r. z. z powodu sporu z rządem perskim, przyjmowany był 6 czerwca w Teheranie z wielką czcią; ma on jednak wyjechać do Anglii.

Przyjechali od 5 do 6 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Wild Karol księgarz z żoną ze Lwowa. Heymann Karol kupiec z Wrocławia. Książe Radziwiłł Wilhelm właś. dóbr z Nikłowic. Zaleski Karol właśc. dóbr z Berlina. Hrabina Załuska Henryka, Najmanowska Rozalia z Siedliszowic. Seidel Antoni z Wiednia. Martinet J. z Czech. Dunkl Jakób z Bielska. Jabkowska Anna z Grodek.

Wyjechali: Borowska Zofia, Paliszewski Leon do Galicyi. Kęszycki Ksawery do Wrocławia. Schwarz Rudolf, Remer Alfred do Wadowic. Köb Kajetan, Horowitz Dawid do Lwowa. Hödl Józef do Rzeszowa. Wellroff B. do Wiednia. Szelawski Władysław do Polski. Fogy Karol do Oświęcima. Wild Karol do Salzbrunn.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Tysson ob. z Polski. Michał Klumann kupiec z Wrocławia. Antoni Zdunowski pułkownik z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Walerya hr. Mycielska wł. dóbr, Juliusz hr. Tarnowski, Pelagia Malczewska wł. dóbr z córkami, Marya Malczewska ob. z Poznania. Władysław Siemoński wł. dóbr z Barwałdu. Ignacy hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu. Henryk hr. Skarbek wł. dóbr, Gustaw Lasocki właś. dób z Polski. Marya Chotorzyńska ob. z Paryża. Jan Jakubowski lekarz obwodowy z Żywca. Michał Prociński kupiec, Henryka Schulz obyw. z Wiednia. Ksiądz Szczepan Perucki z Ołomuńca. Joachim Schlesinger kupiec, Michał Kufa kupiec z Mysłowic. Ferdynand Steimetz z Prus. Józef Lichtenstein kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr do Niedźwiedzia. Walerya hr. Mycielska wł. dóbr, Juliusz hr. Tarnowski do Dzikowa. Jan Jakubowski do Żywca. Feliks Rosnowski wł. dóbr do Rzeszowa. Marya Chotorzyńska obyw. do Lwowa. Rozalia Konitz ob. z córką do Warszawy. Józef Lichtenstein kupiec do Wrocławia. Marya Michałowna Gardejewa wł. dóbr z córką do Pułtawy. Andrzéj Lanath c. k. urzędnik z żoną do Trenczyna.

HOTEL SASKI. Izabela Dąbrowska ob., Marceli Dąbrowski, Izabela Zawadowska z Polski, Dr. Gerzabek c. k. nacz. obwod. z żoną z Chrzanowa. Karol Karpowicz ros. porucznik z żoną z Rosyi. Maciéj Fischer wł. dóbr z córką z Wodowic. Rudolf Wintermantel urzędnik pruski z Ples. Paweł Urbainczyk pruski urzędnik z Pszczyny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Karków 5 sierpnia. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego był w tym tygodniu bardzo mały z powodu zajętych rąk i koni przy zbiorach; dla tego ruch handlowy szczególniéj na granicy jest bez żadnego znaczenia. Pszenica nawet stała tego tygodnia daleko słabiéj, aniżeli się można było spodziewać; żyto wprawdzie utrzymało się w cenie, ale nie tyle go pożądano co tamtego tygodnia. Na tutejszym targu wczoraj, żyto dobrze jeszcze odchodziło, a nawet ziarno wyborowe trzymało się niezmiennie po cenach notowanych, ale natomiast pszenica lubo z początku targu płacona wedle żądań, jednak pod koniec słabo się trzymała, a nawet spadły żądane ceny. Żyto w ogóle płacono po $4^3/_4$, $4^7/_8$ do 5 złr. wyborowe świeżo omłócone $5^1/_4$ złr. Pszenica z początku targu szczególnie w ziarnie pięknem płacona po $9^1/_2$ do 10 złr. pod koniec zaś po $9^1/_4$ złr. ofiarowana na sprzedaż. Jęczmień mało poszukiwany, jedynie tylko na zaskokojenie niektórych nie zupełnie skończonych dostaw płacono go po $3^1/_2$ do $3^3/_4$ złr. W ogóle targ bardzo nieznaczny; do Prus wcale nie kupowano zboża.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	—	—	5	—	—	—	4	42½	—	—	—	—
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	45	—	—	2	22½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	11½	—	—	2	4½	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu piech	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	—	57	—	—	—	45	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity „ na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	2	15	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	44	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 4 sierpnia 1857 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	330" 07	+20 7	48	wschodni słaby	pogoda			
	10	329 35	+15 8	75	wsch.płn.wsch „	„	mgła przy poziomie	+15'5	+24°1
6	6	328 94	+13 7	84	płn.wsch. „	„			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.